

Wielka Orkiestra Państwowej Przemocy

Lada dzień ruszy do boju Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy pod egidą tow. Owsiaaka. Prawdę mówiąc mam mieszane uczucia, kiedy patrzę na oszołomione płasy, w których owsiakowcy rzucają się ze skarbonkami i serduszkami na pokojowo usposobionych mieszkańców miast, miasteczek, wsi i chutorów.

Z jednej strony, oprócz hałasu, nie robią właściwie nic złego. Datki są dobrowolne i przeznaczone, w zasadzie, na jakiś szczytny, medyczny cel. I tutaj zaczynają się schody, bo, z jakiej racji mamy dawać ostatnie gorsze owsiakowym oszołomom w sytuacji, kiedy przez rok cały grasuje u nas Wielka Orkiestra Państwowej PRZEMOCY, czyli państwowa służba zdrowia wraz z całym jej systemem rozboju pod tytułem FOZ i innymi ZUS'ami. (Przypominam, że skrót „ZUS” pochodzi od Zawsze Ukradną Składkę). Na przedmioty, które chce fundnąć szpitalom Owsiaak pazerne państwo łupi nas niemiłosiernie przez okrągły rok. I co? I nic. Pieniądzy nie ma (rozkradzione), sprzętu też nie, chorych w szpitalach nierzadko musimy karmić sami, a „bezpłatny” lekarz okazuje się fikcją, bo zawsze tak zamataczy, że i tak musimy mu zapłacić (lub jego kumpłowi) zaś gratis bywa tylko Pavulon, bo za niego łapiduchom płacą firmy pogrzebowe. Tak czy siak, „bezpłatna” opieka medyczna, okazuje się kompletną fikcją. Sfiksowany system. Zresztą, dlaczego ludzie, którzy nigdy z lekarzy, szpitali, sanatoriów nie korzystają muszą płacić, chcą czy nie chcą, na całą tą socjal – paranoję. Przecież to zwykły haracz – gorszy nawet od tego, jaki opłaca się pruszkowskiej mafii, bo mafia przynajmniej wywiązuje się ze zobowiązań. Państwo, przymusem ubezpieczeń i rękami Funduszu Zdrowia, pobiera od nas haracz nie dając w zamian dokładnie nic. To ja już wolę mafię – jest uczciwsza.

Dlatego też, w normalnym kraju, gdzie jest uczciwa, prywatna służba zdrowia kierująca się wyłącznie dobrem pacjenta, czyli... wolnym rynkiem Owsiakowi nie tylko wrzuciłbym bejma, ale jeszcze sam bym mu pomógł w zbiórce. I nie ja jeden. Wielu przedsiębiorców i zwykłych ludzi, z pewnością wsparłoby taką i inne inicjatywy – podobnie jak to się dzieje w USA, gdzie na rynku usług medycznych szaleje wilczy liberalizm – kapitalizm i dlatego wielu Polaków jeździ poddawać się skomplikowanym zabiegom w Stanach Zjednoczonych lub o tym marzy, a nie słyszałem, aby jakiś Amerykanin miał ochotę zaryzykować leczenie w polskiej, państwowej służbie zdrowia. I dopóty, dopóki nie zlikwidujemy przymusu ubezpieczeń i nie pozostawimy pieniędzy rabowanych „na leczenie” ludziom w kieszeni nic w służbie zdrowia się nie poprawi. Dalej będą zdychające szpitale, powszechnie skorumpowani i niedouczeni lekarze, oszustwa firm farmaceutycznych i Pavulon w powszechnym użyciu. Oczywiście zaraz zajazgocze jakiś przygłup, że mało, kogo będzie wtedy stać na lekarza i leczenie. Oczywiście to nieprawda. Ludzie będą mieli więcej pieniędzy, bo nie będą musieli opłacać się bandytom z FOZ. A wolny rynek? Każdego ranka kupujemy świeże, tanie masło nie dlatego, że mleczarz nas lubi, ale dlatego, że dba o własny interes. To codzienny cud wolnego rynku. Zadziała i w usługach medycznych. Zawsze działa – nie ma mocnych!

A Owsiakowi bejmów nie dawajcie. Niech mu FOZ da. Te, które nam ukradł.

Mariusz Warzak